SEMINARE
1995, 11

KS. ANDRZEJ ŚWIDA SDB

LOSY „WSPÓŁZAŁOŻYCIELI" ZGROMADZENIA SALEZJAŃSKIEGO

Święty Jan Bosko jest w Polsce dobrze znany jako wybitny wychowawca katolicki, a także jako założyciel dwóch zgromadzeń zakonnych. W założycielskim akcie twórczym, który tradycyjnie łączymy z 18 grudnia 1859 r., nie był osamotniony. Chciał w ten akt założycielski włączyć grupę ochotniczą młodzieży przez niego formowaną. Nazajutrz po uroczystości Niepokalanego Poczęcia powiadomił tę młodzież, że kto stawi się 18 grudnia na konferencję w jego pokoju, tym samym oświadczy swoje włączenie się (*adesione*), akces, w ów akt. Dlatego oficjalnie mówi się: *conferenza di adesione*, a nie *conferenza di fondazione* (MB, 6, 335). Stawiło się wtedy 17 bardziej lub mniej zdecydowanych, których tradycyjnie zwykło się nazywać: Współzałożycielami Pobożnego Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego[1].

Był to akces ludzi młodych – uformowanych przez Założyciela – w pełni dobrowolny – bez oficjalnego zobowiązania się ślubem lub przyrzeczeniem. Można więc było przewidywać niestałość liczby „17": zmniejszającej się na skutek późniejszej rezygnacji lub wzrastającej na skutek dobierania nowych członków. Ksiądz Bosko boleśnie, ale w swej roli wychowawczej, musiał oswoić się z faktem przypływu i odpływu nawet uformowanych wychowanków, takich jak: K. Gastini, F. Reviglio, czy J. Turchi. Tutaj owych „17" nazywam tradycyjnie „Współzałożycielami" (w cudzysłowie), choć wkrótce przyłączyło się do nich
8 dalszych i już 26 podpisywało prośbę skierowaną do arcybiskupa Alojzego Fransoni o zatwierdzenie reguł (*regole*) nowego zgromadzenia 11 czerwca 1860 r. (MB, 6, 631). A przed pierwszymi oficjalnymi ślubami całej wspólnoty 14 maja 1862 r. przybywali jeszcze inni (MB, 7, 161). Jedynie ks. Bosko mógłby rozstrzygnąć kogo jeszcze prócz siebie może uważać za *fondatore* (założyciela)[2].

---

[1] G. B. Lemoyne, A. Amadei, E. Ceria, *Memorie Biografiche di D. G. Bosco*, S. Benigno e Torino 1898–1948, t. 6, s. 333–5 (dalej MB, 6, 333–335).

[2] Ks. Bosko już od 1855 r. bardziej urobionych wychowanków związał ze swym dziełem jednorocznymi ślubami, np. Michała Ruę, Jana Francesię.

Na tę sprawę rzuca nieco światła zachowana konferencja ks. Bosko do członków Zgromadzenia z 6 kwietnia 1869 r. (MB, 9, 600) na temat ich postawy, jaką powinni się odznaczać wobec definitywnego zatwierdzenia 1 marca 1869 r. przez Rzym Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego. Mówił, że po dotychczasowym okresie formowania się Zgromadzenia, trzeba je teraz „uporządkować i utrwalić", a więc: usunąć nie nadających się, skłonić wahających się do powzięcia decyzji, ostrożnie przyjmować kandydatów i czuwać, by niczego nie zmieniano z dotychczasowych tradycji. Zwracając się do obecnych, powiedział: „Usiłujmy w pełni stawać się godnymi założycielami Towarzystwa św. Franciszka Salezego, aby ci, co będą odczytywać naszą historię, znajdowali w nas dla siebie modele, a nie musieli narzekać słowami: Cóż to za typy założycieli?" Widać, iż terminem „założycieli" obejmował szeroki, bliżej nie zdefiniowany krąg wychowanków, a zwłaszcza owych „17", więc nam, nie znającym jego osądu, wypada ograniczyć się do tej „17", a raczej „12" wiernych mu ludzi. Tych „Współzałożycieli" autor *Memorie Biegrafiche* nazywa „kamieniami węgielnymi budownictwa zakonnego" (MB, 11, 156). My tego tytułu używamy w cudzysłowie, w celu zaznaczenia, że nie został im oficjalnie przyznany. Tytuł ten oficjalnie przyznano św. Marii-Dominice Mazzarello w wyniku procesu beatyfikacyjnego[3].

W dalszym ciągu cytowanej konferencji, ks. Bosko prosił swych współzałożycieli, by mu pomogli wykonać podjęte zadanie: „Od was zależy – mówił – ułatwić mi to zadanie. Łatwo powiedzieć: stań na czele Zgromadzenia! Ale wystarczy tego spróbować. Niezmiernie trudną jest rzeczą, przy różnorodności uczuć i myśli, wszystkich natchnąć jednym duchem, aby była jedna dusza. Tylko przy waszej synowskiej pomocy może się stać łatwą" (MB, 9, 600). I tak się stało: dziś jeszcze podziwiamy ten monolit ducha o różnych typach i różnych rękach, ale każdy może znaleźć model jemu odpowiadający. Obecnie kładzie się akcent raczej na charyzmatyczność salezjańskiego monolitu, widząc w nim charyzmat założycielski ks. Bosko, który w cudowny sposób urzekał i wiązał w duchową całość różne jednostki, a i w nich – mówiąc słowami ks. Midali[4] – trzeba dostrzec, że „wniosły swój własny udział, posługując się swoimi zdolnościami ludzkimi i zaletami duchowymi, realizując w ten sposób wzajemną wymianę dóbr". Właśnie dlatego śledzić będziemy losy każdej indywidualności tych „Współzałożycieli".

KS. WIKTOR ALASONATTI

Szczególną pozycję między „Współzałożycielami" zajmował ks. Wiktor Alasonatti, nie tylko jako członek najstarszy wiekiem i kapłaństwem, ale też jako nie-

[3] „Novissimae Animadversiones" 1935 r. w procesie beatyfikacyjnym oficjalnie przyznały Marii-Domimice Mazzarello tytuł: Confondatrice delle Figlie di Maria Ausiliatrice. Patrz – L. C a s t a n o: *Madre Mazzarello Santa e Confondatrice...*, Torino 1981, s. 257.

[4] M, s. 67–68.

zwykle wyróżniający się rolą przyjaciela, wicedyrektora, prefekta generalnego. Urodzony 15 listopada 1812 r. w Avigliana, w rodzinie mieszczan: Jana i Marii Vietti (SP, 528), odbył studia kapłańskie w Seminarium turyńskim i tam został wyświęcony 13 czerwca 1835 r. Podobnie jak potem ks. Bosko, uzupełniał swą wiedzę kapłańską w Konwikcie Kapłańskim. Zrozumiał wówczas konieczność odnowy religijnej w Piemoncie, poświęcił się więc wychowaniu młodego pokolenia w Avigliana. Na rekolekcjach u jezuitów poznał ks. Bosko i wkrótce otrzymał od niego zaproszenie, by przybył pomagać mu w Oratorium (MB, 5, 68–70)[5].

W heroicznej decyzji podjęcia pracy zaraz w roku 1854/55 dostrzec można interwencję Bożą, chyba więcej niż natchnienie, skoro się zważy, iż opuszczał starego ojca, dobrobyt rodzinny, swą placówkę szkolną, obiecywany awans oraz dotychczasową samodzielność, aby żyć w prymitywnych warunkach, podjąć służebną rolę pomocnika i zrzec się własnych planów – wedle zasady ascetycznej *ama nesciri et pro nihilo reputari*. Tak mniej więcej przedstawiał go jako wzór salezjanina ks. J. Barberis swym późniejszym nowicjuszom. Z zachwytem też podkreślał dostrzeganą w nim: abnegację, umartwienie, aktywność, pokorę i ofiarność[6].

Otrzymał funkcję prefekta (*Prefetto della Casa anessa all'Oratorio*). Wedle wprowadzonego wówczas Regulaminu domowego (MB, 4, 747) „miał się podjąć obowiązku ogólnej administracji. Miał przyjąć ważne zadanie czuwania nad moralnym sprawowaniem chłopców, których wtedy było około 80, a także organizowaniem nabożeństw, prowadzenia ksiąg finansowych i administracyjnych, załatwiania urzędowej korespondencji" (MB, 5, 71). Nie było czasu na wypoczynek. Musiał pierwszy wstawać do pracy, a ostatni kłaść się spać, dopilnować sypialni, zakrystii, pracowni, uspokajać zwaśnionych, przyjmować gości, załatwiać interesy. Nieustanna krzątanina, niemal stały brak gotówki i opieka nad zaniedbanymi sierotami, potrzebującymi ogłady. Miał przyjmować „odiosa", by świątobliwemu Wychowawcy ułatwić dobroć w pracy apostolskiej[7].

Całkowicie oddał się do dyspozycji ks. Bosko, w którym dostrzegał świętego i od 1855 r. z jego dziełem związał się dorocznymi ślubami (MB, 5, 213), a choć różnili się charakterem i niejednym poglądem, ustępował pokornie, domyślając się planów Bożych. Pewien drobny fakt dobrze to wyjaśnia: ks. Bosko, wyjeżdżając do Rzymu w 1858 r., opiekę nad swym dziełem jak zwykle, powierzył ks. Wiktorowi. A „on podtrzymywał święty ogień we wszystkich chłopcach – pisze już cytowany ks. Barberis – mądrze i z miłością starał się, by jego dzieła należycie rozwijały się wśród nas. Wyszukiwał spowiedników, kaznodziei, przebywał na rekreacjach, zaopatrywał we wszystko co potrzebne, więc wszystko odbywało się z największą dokładnością". Natomiast ks. Amadei zaznacza, że ks. Bosko po powrocie znalazł rygor zakładowy, obcy duchowi rodzinnemu i musiał, bez wymó-

[5] Źródła o ks. Alasonatti: MB; PCS, s. 55–67; DBS, s. 11; SP, 528.

[6] VM, t. 1, s. 69–75.

[7] Sprawę karności powierzoną prefektowi w celu odciążenia dyrektora znajdujemy w artykule *In omnibus te volo charitatem habere*, ks. Bosko, BM, 14, 844–850.

wek, przy pomocy kl. Ruy przywracać dawny styl, co ks. Alasonatti pokornie akceptował[8]. Widzimy tu nieustępliwość z jednej i uległość z drugiej strony w budowaniu duchowego MONOLITU salezjańskiego.

Nie dziwiło więc nikogo, że ks. Alasonatti znalazł się w 1859 r. między „Współzałożycielami" i z woli ks. Bosko został przez wszystkich uznany Prefektem Pobożnego Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego. Ze wszystkimi podpisał prośbę o zatwierdzenie „reguł" Zgromadzenia i zdecydowanie, razem z nimi, 14 maja 1862 r. złożył śluby trzyletnie (MB, 7, 161). Jeszcze jako prefekt Domu, uchronił ks. Bosko przed ciosami. W 1860 r. boleśnie przeżywał rządowe oskarżenia o konspirację, dwukrotne rewizje i grożące aresztowanie, znacznie podupadł więc na zdrowiu (MB, 6, 537–694). Jako prefekt Domu przyłączonego do Oratorium i prefekt Towarzystwa rozrastającego się poza Turyn (Mirabello, Lanzo, Trafarello), choć miał pomocników, czuł się bardziej odpowiedzialny za losy dzieła salezjańskiego. Złączone z tym troski pogorszyły zdrowie zreumatyzowanego 50-latka. Dotknęła go również inna choroba, wrzód w krtani, dlatego w ręce ks. Ruy musiał przekazać zajmowane stanowisko i ratować zdrowie. Nie pomagała zmiana klimatu w Avigliana, Mirabello czy Trafarello, osiadł w końcu w Lanzo. Cierpliwie znosił cierpienia, powtarzając swoje zwyczajowe *Deo gratias*, zmarł 8 października 1865 r.[9]

BŁ. MICHAŁ RUA

Ważkie zdanie wypowiedział ks. F. Rinaldi na jego temat: „On dla ks. Bosko był nie tylko pilnym i przywiązanym uczniem, lecz także współpracownikiem niezwykle skutecznym. Nawet śmiem twierdzić, że obaj stanowili rzecz jedną i że Opatrzność powołała Ruę, by uzupełnił dzieło naszego Założyciela" (Castano L., *Santitŕ Salesiana*, Torino 1966, s. 90).

Urodził się 29 października 1837 r. w turyńskiej rodzinie urzędniczej (controllere), ale po śmierci swego ojca Jana, za zgodą matki M. Joanny z domu Ferrero, po nauce u braci szkolnych, w 13. roku życia powierzył się całkowicie ks. Bosko. Formowany przezeń, stał się jego prawą ręką. Początkowo naukę gimnazjalną, a potem seminaryjną pobierał u prywatnych profesorów w mieście (Merla, Bonzanino, Picco), a w Oratorium asystował wśród wychowanków; zwłaszcza po obłóczynach urządzonych mu 3 października 1852 r. w Becchi (MB, 4, 487). Potem w grupie pobożniejszych kolegów nazwanych salezjanami, uczył się wywierać zbawienny wpływ na chłopców oraz posługiwać chorym w ramach Konferencji św. Wincentego. Naśladował swego Mistrza, tym bardziej że z nim i jego dziełem od 25 marca 1855 r. był związany corocznymi ślubami

[8] Rua, t. 1, s. 107.

[9] PCS, s. 61–67; DBS, s. 11; G. B. F r a n c e s i a, *Sac. Vittorio Alasonatti*, S. Benigno 1893.

(MB, 5, 213). Razem też z świątobliwym Dominikiem Savio, w Towarzystwie Niepokalanej, pomagał ks. Bosko szlifować diamenty salezjańskości (*10 diamanti nel sogno*, MB, 16, 183)[10].

Jako duchowy pierworodny syn ks. Bosko, był wtajemniczony w plan założenia wychowawczego zgromadzenia zakonnego i razem z nim na przedwiośniu 1858 r., już jako subdiakon, wyjechał po ojcowską radę papieską (MB, 5, 805). Potem zaś w gronie współzałożycieli 18 grudnia 1859 r. przystąpił do zrealizowania tego projektu. Wybrano go wtedy katechetą (*Direttore Spirituale*) nowego Zgromadzenia (MB, 6, 336). Wkrótce 29 lipca 1860 r. z rąk sufragana turyńskiego, biskupa Balma, w Caselle otrzymał święcenia kapłańskie i podjął pracę wicedyrektora w Oratorium Św. Anioła Stróża, oczekując razem z ks. Bosko odpowiedzi arcybiskupa A. Fransoni na prośbę o zatwierdzenie „reguł" nowego Zgromadzenia, podpisaną przez wszystkich członków (MB, 6, 631; 703). W celu większej konsolidacji Pobożnego Towarzystwa, członkowie gorliwie przygotowywali się do oficjalnej profesji publicznej i wreszcie 14 maja 1862 r. ks. Rua, razem z innymi, złożył śluby trzyletnie (MB, 7, 160), a potem 15 listopada 1865 r. wieczyste. W ten sposób wzmocnione Zgromadzenie postanowiło zaryzykować ekspansję. Zostało otwarte Małe Seminarium w Mirabello, którego dyrektorem w 1863 r. został ks. Rua, gdzie pojechał ze swoją matką Joanną. Ponieważ w tym roku zdobył dyplom nauczycielski na Uniwersytecie (MB, 7, 512), zdołał przy pomocy podobnych dyplomantów zorganizować kopię zakładu turyńskiego[11]. Wobec śmierci w 1865 r. ks. Alasonattiego objął funkcję podwójnego prefekta: w Zgromadzeniu i zakładzie turyńskim, przestawiając się z dobrotliwego ojca na stróża karności w Zgromadzeniu. Tę trudną rolę pełnić miał aż do 1884 r., do czasu mianowania go wikariuszem przełożonego generalnego z prawem następstwa, wedle rady Leona XIII (Okólnik z 8 XII 1885 r. – MB, 17, 281), a prefektem został ks. C. Durando. Wtedy również i rolę formowania nowicjuszów przekazał ks. J. Barberisowi. Wypada jeszcze zaznaczyć, że od 1875 r. przez parę lat w zastępstwie ks. J. Cagliero, wyjeżdżającego na misje, był dyrektorem generalnym córek Maryi Wspomożycielki (MB, 11, 366). Po ogłoszeniu ks. Ruy swoim wikariuszem ks. Bosko niemal we wszystkim radził się go, częściej brał za towarzysza podróży, kontaktował z różnymi dygnitarzami; na jego rękach umierał w 1888 r.[12]

Ksiądz generał Rua rządy swoje rozpoczął apelem: „Mamy zachowywać i wedle potrzeb czasu coraz usilniej rozwijać dzieła przez niego [ks. Bosko] zapoczątkowane; wiernie stosować metody przez niego stosowane i przekazywane; oraz naśladować w mowie i czynie tego, którego nam Pan dał w swej dobroci"[13]. Takiej programowej ekspozycji był wykonawcą i wiernym stróżem aż do śmierci. Znacz-

[10] Źródła o ks. Rua: MB; Rua, t. 1 i 2; L. Castano, *Santitŕ Saleziana*, Ven. M. Rua, s. 79–107; A. L' Arco, *Don Rua a servizio dell'amoe*, Torino 1971.

[11] Rua, t. 1, s. 95–183; MB.

[12] Rua, t. 1, s. 184–382; MB.

[13] *Lettere circolari di D. Michele Rua*, Torino 1910, s. 18.

nie rozwinął Zgromadzenie. Liczba placówek z 57 w 1888 r. wzrosła do 345, a członków z 773 doszło do 4001[14]. Do Towarzystwa Salezjańskiego przyłączył palestyńskie zgromadzenie Fratelli della S. Famiglia ks. Antoniego Belloni[15]. W celach propagandowych organizował wystawy i kongresy, które łączyły Pomocników Salezjańskich. Mimo ciosów, takich jak oszczercza kampania w Varazze, schizma ks. Markiewicza, dekret odrywający salezjanki od Zgromadzenia Salezjańskiego, wzrastał jego autorytet w świecie, szacunek w Rzymie. Umierał w opinii świętości, w Turynie 6 kwietnia 1910 r. jako główny „Współzałożyciel" dzieła ks. Bosko[16].

KARDYNAŁ JAN CAGLIERO

Trzecim, spośród najwybitniejszych „Współzałożycieli", okazał się Jan Cagliero. Urodził się 11 stycznia 1838 r. w chłopskiej rodzinie Piotra i Teresy Musso w Castenuovo d'Asti. Osieroconego przez ojca, matka chętnie oddała pod opiekę ks. Bosko, chłopak już 2 listopada 1851 r. znalazł się w Oratorium (SP, 531), by rozpocząć naukę u prof. Bonzanino w mieście[17]. Święty pedagog wymagał od chłopców pracy nad sobą według programu: *alegria, studio, pietŕ* w ramach posłuszeństwa (MB, 7, 494). Tylko że w Janku płynęła krew nie woda i radość mylił ze swawolnością, urywając się z rzędów na własne drogi, za co mógł być wydalony. Rozmowa z ks. Bosko przemieniła go tak, że 1852 r. mógł już być katechetą urwisów (MB, 4, 384), a w 1854 r. był jednym z czterech zaufanych, zwłaszcza że w czasie jego choroby, ks. Bosko miał widzenie przyszłości misyjnej chłopca. 21 listopada 1854 r. sprawił mu obłóczyny (SP, 531). W tym miejscu wypada wspomnieć o jego roli muzyka i kompozytora w Oratorium. Naukę harmonii pobierał u prof. Ceruttiego, dzięki temu zaczął wcześnie komponować. Do najsławniejszych należały romanze: *Lo Spazzacamino, L'orfanello, Il Marinaro*...; a z religijnych: *Messa funebre* na 3 głosy antyfona *Santa Maria, succurre miseris*, 3 inne msze, *Te Deum*, 2 zbiory pieśni *Tantum ergo* i zbiór motetów. Ubogacał nimi większe uroczystości, wprowadził nowość, jaką były chóry chłopięce. Potem dostosował się do wydanego *Motu proprio* Piusa X[18].

W 1859 r. zawahał się, czy ma przyłączyć się do „Współzałożycieli" Towarzystwa Salezjańskiego, lecz miłość dla świątobliwego Wychowawcy przełamała

[14] *Dati Statistici*, *Esse Gi Esse*, Roma 1971, s. 17 i 105.

[15] *Annali*, t. 2, Torino 1943, s. 178.

[16] *Annali*, t. 2 (o ks. Markiewiczu), s. 672–678, t. 3 (o autonomii CMW), s. 645–671 oraz t. 3 (o Varrazze), s. 729–749; Rua, t. 1, s. 414–829, t. 2 oraz t. 3, s. 592–812.

[17] Źródła o biskupie Cagliero: MB; G. Cassano, *Il Card. G. Cagliero*, t. 1, 2, Torino 1935, M. Grechi, *Il Card. Cagliero nel 50⁰ della sua morte*, Roma-Marsala 1976; DBS, s. 64–66; A. Fasulo, *Le Missioni Salesiane della Patagonia*, Torino 1925.

[18] MB; DBS, s. 64 (muzyk); G. Cassano, dz. cyt., t. 1, s. 32–125.

opory i na założycielskim zebraniu został wybrany jednym z trzech Radców Zgromadzenia (MB, 6, 335–336). Następnie już wszystko przebiegało konsekwentnie: podpisanie prośby o zatwierdzenie „reguł" 11 czerwca 1860 r., 3-letnie śluby złożone razem z innymi 14 maja 1862 r. (MB, 7, 160) i w miesiąc potem 14 czerwca 1862 r. święcenia kapłańskie otrzymane z rąk biskupa Balma sufragana turyńskiego (MB, 7, 161, 180), a wreszcie śluby wieczyste 10 listopada 1865 r. (MB, 8, 241), wiążące go w pełni z dziełem ks. Bosko. Zasłynął jako kaznodzieja i muzyk, zdobył sobie zaufanie ks. Bosko, dlatego 10 grudnia 1869 r. (MB, 9, 764) został mianowany w miejsce ks. Francesii katechetą Zgromadzenia (*Direttore Spirituale*) – stanowisko i godność zajmował faktycznie czy honorowo aż do śmierci[19].

Zdawało się, że osiągnął szczyty swego powołania, tymczasem wkrótce rozpoczął się dla niego nowy okres. Już w 1874 r. córki Maryi Wspomożycielki zostały oficjalnie „osadzone w Zgromadzeniu Salezjańskim" i potrzebowały Dyrektora Generalnego. To stanowisko powierzono ks. Cagliero (MB, 10, 628). Na krótko jednak, 2 lata potem, 14 listopada 1875 r. został wysłany na czele pierwszej ekspedycji misyjnej do Argentyny, by tam zapoczątkować salezjańską misję. Zaczął od zorganizowania bazy wśród białych i wrócił do Italii na I Kapitułę Generalną, przekazując w 1877 r. kierownictwo ks. F. Bodrato (MB, 13, 173). U boku ks. Bosko zaraz podjął poprzednie obowiązki, a w 1881 r. zapoczątkował dzieło salezjańskie w Hiszpanii, w Utrera (MB, 15, 321)[20].

Nadchodzące wieści o rozwoju misji skłoniły Stolicę Świętą do utworzenia Prowikariatu Apostolskiego z ks. J. Cagliero w randze biskupa i Prefektury Apostolskiej z ks. J. Fagnano. Ku radości ks. Bosko 7 grudnia 1884 r. kard. Alimonda konsekrował w Bazylice Wspomożycielki nominata, który ponownie wyruszył do Ameryki. Zaistniałą w Argentynie wrogą postawę rządu masońskiego zdołał zmienić i uzyskać możliwe warunki do pracy misyjnej, w którą osobiście się zaangażował. Wkrótce zorganizował swój Prowikariat, a nawet pomógł ks. Fagnano. Do Włoch pojechał jeszcze w 1887 r., by ostatnie chwile spędzić z umierającym ks. Bosko; pojechał także w 1892 r. na konsekrację salezjańskiego biskupa A. Lasagna, a w 1904 r. wiózł Sługę Bożego Zefiryna Namuncurŕ w celu ratowania jego zdrowia. Doceniając zdolności dyplomatyczne biskupa, Pius X wezwał go do Rzymu w 1908 r. i mianował arcybiskupem Sebasty i Wizytatorem czterech diecezji włoskich, a potem Delegatem Apostolskim czterech państewek Ameryki Środkowej, aby uporządkował ich stosunki ze Stolicą Świętą[21].

Po tej trudnej, ale owocnej misji Benedykt XV odwołał go do Włoch i 6 grudnia 1915 r. mianował kardynałem, a w 5 lat potem przydzielił mu diecezję podmiejską Frascati. Mimo 86 lat kard. Cagliero miał tyle energii, aby brać udział

[19] MB; G. Cassano, dz. cyt., t. 1, s. 126–185.

[20] PCS s. 120–128; M. Grechi, dz. cyt. s. 8–10.

[21] MB, 17, 389 18, 425 18, 542; M. Grechi, dz. cyt., s. 14–20; *Profili di Missionari, Card. G. Cagliero, a cura di E. Valenti*, Roma 1975, s. 6.

w różnych uroczystościach, nawet w konsekracji kościoła w Lublianie, a także odwiedzić Polskę w 1924 r.[22] Zmarł w Rzymie 28 lutego 1926 r., ale trumnę przewieziono potem do jego katedry biskupiej w Viedma. Ksiądz Bosko nie prowadził na oślep tego syna, ale podobnie jak i ks. Ruę według planów „objawionych" przez Boga.

KS. JÓZEF BONGIOVANNI

Salezjanami było dwóch braci: młodszy Dominik nie wytrwał, a Józef stał się animatorem salezjańskich powołań, choć żył bardzo krótko.

Józef Bongiovanni, urodzony w Turynie 15 grudnia 1836 r., po śmierci rodziców: Marii Davite i Józefa, znalazł się w 1854 r. w Oratorium (SP, 530), za sprawą ciotki Dominiki Musso – jak pisze ks. Barberis[23]. U braci szkolnych zdobył elementarne wykształcenie, był oczytany w rodzimej literaturze i sięgał po kulturalne rozrywki, jednak musiał uzupełnić wiadomości naukowe w prywatnym szkolnictwie, a po obłóczynach 20 listopada 1856 r. (SP, 530) studiował filozofię. W Oratorium czuł się doskonale, okazał duże zdolności organizatorskie i bez wahania w 1859 r. stanął wśród „Współzałożycieli" Towarzystwa Salezjańskiego (MB, 6, 335). W 1860 r. razem z innymi podpisał prośbę o zatwierdzenie „reguł", razem z innymi 14 maja 1862 r. złożył 3-letnie śluby (MB, 7, 161), które potem powtórzył w 1865 r. (MB, 8, 241). Ukończył prywatnie studia teologiczne, zdał egzaminy, 20 grudnia 1862 r. otrzymał święcenia kapłańskie (MB, 7, 342). Ksiądz Bosko cenił w nim wybitnego organizatora i animatora życia kulturalnego i religijnego. Wynika to z powierzonych mu zadań, a zwłaszcza z opieki nad Towarzystwami: św. Alojzego, Najświętszego Sakramentu i Małego Kleru, które Kościołowi przysporzyły wielu kapłanów (MB, 7, 542), jako *semenzaio delle vocazioni* (ks. Bosko) – (MB, 12, 89)[24].

Młodego Józefa, przed przybyciem do Oratorium, urzekała literatura, ciekawiły widowiska teatralne, ale wcale nie mniej modlitwa – jak twierdził jego brat Dominik, obserwujący nieraz jego stany zachwytu, z jakich trudno go było ocucić – nie imponowało mu zło moralne[25]. Mając takie przygotowanie, nieraz w Oratorium chwytał za pióro. Z wielkim zapałem śpiewano jego hymn *Salve, salve, pietosa Maria*, oklaskiwano dowcipne wierszyki piemonckie, wzruszano się nad jego książeczką *Krucyfiks*, chwalono umiejętności organizacyjne. Nie mniejsze uznanie

[22] *Profili di Missionari...*, s. 7–8; J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji św. Jacka*, t. 2, Pogrzebień, s. 22.

[23] Źródła o ks. Bongiovannim: MB, DBS, s. 47–48; VN, t. 1, s. 113–119 i s. 124–130; SP, 530.

[24] MB; VM, t. 1, s. 114–119.

[25] VM, t. 1, s. 114; P. Stella, *D. Bosco nella storia della religiositŕ cattolica*, Zürich 1969, s. 290.

budziła jego pobożność eucharystyczna szczera i życiowa. On z Celestynem Durando namówił grupę kolegów, by się podzielili dniami komunii tygodniowych, żeby Jezusowi nie brakowało komunikujących (MB, 5, 478); on Dominikowi Savio dopomógł ułożyć Regulamin Towarzystwa Niepokalanej (MB, 5, 479), on też zapalony miłością eucharystyczną radośnie przyjął zachętę ks. Bosko, by założył Towarzystwo Najświętszego Sakramentu (MB, 5, 759). Porwał za sobą gorliwszych, a choć naraził na uszczypliwe przezwisko „bondżiowannistów", uczył ich cierpieć w słusznej sprawie. Patrząc na wzór eucharystycznej pobożności kapłańskiej ks. Bosko, postanowił zapewniać swych gorliwców do naśladowania go w umiłowaniu liturgii. Uczył godnej postawy, ubierał w sutanny, założył organizację pod nazwą Piccolo Clero – Małego Kleru (MB, 5, 789). A gdy ta nowość stała się popularna, swój mały kler zaczął wysyłać grupami do kościołów parafialnych w mieście (MB, 5, 791). Ten przykład niech będzie dowodem wewnętrznego ognia, jakim oddziaływał na rozwijające się dzieło Świętego Wychowawcy. Choć nigdy nie należał do Kapituły Wyższej, był wzorem katechety w Oratorium. Cieszył się rosnącymi murami kościoła Najświętszej Wspomożycielki i przygotowywał stronę liturgiczną na jego konsekrację, która odbyła się okazale we wtorek 9 czerwca 1868 r. (MB, IX, 243), ale on w ciągu oktawy uroczystości przeziębił się i w następną środę 17 czerwca 1868 r. uleciał po nagrodę do umiłowanego Zbawiciela, jako pierwszy ze „Współzałożycieli" (MB, 9, 289)[26].

KS. JAN BONETTI

Był pierwszym dziejopisarzem powstającego dzieła ks. Bosko, właściwie ochotniczym kronikarzem (*Annali* – Archivio Centr. Sales.), a potem redaktorem miesięcznika „Bollettino Salesiano", w którym umieszczał poczytne notatki o historii Oratorium, zebrane po jego śmierci i wydane w formie książkowej w 1892 r. pod tytułem *Cinque lustri di storia dell'Oratorio Salesiano* (w tłum. pol.: *Początki dzieła ks. Bosko*, Ramsey 1921). Z tych stronic przenika umiłowanie ks. Bosko i jego dzieła.

Przyszedł na świat 4 listopada 1839 r. w Caramagna. Rodzice: Wawrzyniec i Katarzyna Alessio (SP 530) zapędzali go do pracy na roli, ale chłopiec wolał zajęcia bliżej ołtarza i książek, u ks. proboszcza Appenndini, gdzie z pomocą księży wikarych rozpoczął kurs gimnazjalny w 1854/55, na nowo podjęty tegoż roku w Oratorium. Ksiądz Bosko, przybyły tam w kazaniami, chętnie zabrał go ze sobą do Turynu. W parę miesięcy potem, kiedy do Oratorium przybył również Dominik Savio, obaj zaczęli chodzić na naukę do prof. Benzanino i mimo różnic wieku w serdecznej przyjaźni rywalizowali w gorliwym praktykowaniu cnót. Kiedy jednak w 1857 r. Dominik zmarł, a Janowi kończył się program gimnazjalny, zaczął się

[26] VM, t. 1, s. 125–130; DBS, s. 47–48; P. S t e l l a, dz. cyt., s. 171 (o hymnie).

wahać w powołaniu. We wrześniu ks. Bosko sprawił mu obłóczyny (MB, 5, 763), jednak uległ kuszącym namowom i wstąpił do seminarium w Chieri. Długo tam jednak nie wytrzymał i uzyskawszy przebaczenie, powrócił do Oratorium w 1858 r.[27]

Chodził na wykłady do Seminarium turyńskiego, a jednocześnie był asystentem chłopców uczących się rzemiosła. Niepokoił się zwłaszcza o tych, którzy do pracy musieli wychodzić do miasta i stykać się z gorszącym środowiskiem. Żeby zetknąć ich z lepszymi kolegami, w porozumieniu z ks. Bosko, założył w 1859 r. Towarzystwo św. Józefa (MB, 6, 193). Widać, iż czuł się odpowiedzialny za ich wychowanie. W tym samym roku chętnie się przyłączył do „Współzałożycieli" wychowawczego Zgromadzenia Salezjańskiego i nawet został wybrany na radcę organizującej się Kapituły (MB, 6, 336). Potem udowodnił swój związek ze Zgromadzeniem: wspólnie podpisał prośbę o zatwierdzenie „reguł", złożył trzyletnie śluby 14 maja 1862 r., a następnie wieczyste 15 listopada 1965 r. (SP, 530). Prócz nauki seminaryjnej i asystencji miewał różne zlecenia pisarskie, a także propozycję, by na Uniwersytecie w Turynie zdał egzamin nauczycielski (MB, 7, 512). Wtedy właśnie Zgromadzenie, wychodząc poza Turyn, zorganizowało w Mirabello Małe Seminarium, a do kadry nauczycielskiej przeznaczyło kl. Bonettiego.
W kilka miesięcy potem, 21 maja 1864 r. otrzymał święcenia z rąk biskupa Balma (MB, 7, 667), został więc mianowany prefektem w Mirabello. Po roku dyrektorem w Lenzo i ponownie w Mirabello, żeby objąć stanowisko dyrektora po ks. Michale Rua. Ksiądz Jan był po ślubach wieczystych w 1865 r., z całą więc gorliwością zajął się formowaniem młodych pokoleń według wskazówek Świętego Wychowawcy, po które jeździł do Turynu. Wydany przez niego żywocik Ernesta Saccardi (1868) (MB, 9, 312) świadczy o tym, że wśród wychowanków miał chłopców świątobliwych, a o nim mówiono, że był wybitnym kaznodzieją. Wkrótce, w 1869 r., Małe Seminarium, z całym personelem przeniesiono do Borgo San Martino, i tam również urzekał swymi kazaniami. Ksiądz Bosko widział w nim raczej pisarza i około 1876 r. zabrał go do Turynu, by pełnił funkcję redaktora powstającego miesięcznika „Bollettino Salesiano"[28].

Ponadto skłaniał do pisania. Powstał podręcznik homiletyczny (MB, 13, 292) oraz różne wspomnienia: o Piusie IX, o kościele św. Jana Ewangelisty, o zmarłych salezjanach. Zachęcał do publicystyki na temat waldensów. A on ze swej strony wdawał się w polemikę z wrogimi atakami na Kościół, na ks. Bosko, na Zgromadzenie. Pisał językiem ciętym, był nie tylko redaktorem, ale też salezjańskim obrońcą, polemistą, którego ks. Bosko musiał uspokajać: „przestań wojować, pisz spokojnie"[29]. Prócz tego był nie tylko Radcą Kapituły Wyższej, ale ze względu na wyjazd biskupa Cagliero do Ameryki w 1885 r. w jego miejsce został mianowany Dyrektorem Generalnym Córek Maryi Wspomożycielki. W następnym roku

[27] Źródła o ks. Bonettim: MB; DBS, s. 46–47; VN, t. 1, s. 454–460; PCS, s. 135–152; G. B. Francesia, *D. Giovanni Bonetti*, S. Benigno 1894.

[28] MB; VM, s. 456–460; G. B. Francesia, dz. cyt., s. 34–82.

[29] *Epistolario di S. G. Bosco*, Torino 1958, t. 3, s. 296, *List* 1716.

IV Kapituła Generalna wybrała go Katechetą Zgromadzenia i to stanowisko piastował aż do śmierci. Ceniono jego okólniki (np. o Miłości Bożej), jego wizytacje. Nie oszczędzał swego zdrowia, wracając od sióstr w Mathi, przeziębił się i zmarł w Turynie 5 czerwca 1891 r.[30]

KS. FRANCISZEK CERRUTI

Jako wybitny pedagog i autor cennej książki *Storia della pedagia in Italia*[31], wychowany w nieskrępowanej atmosferze salezjańskiej ks. Bosko, z bólem serca obserwował chaos nieustannie narzucanych przemian pedagogicznych we Włoszech, skażonych jego zdaniem dwiema wadami: *naturialismo e servitu* (naturalizmu i poddaństwa), jakim trzeba przeciwstawić: *fede e libertŕ* (wiarę i swobodę), których się domagał.

Urodził się 28 kwietnia 1844 r. w chłopskiej rodzinie w Saluggia (Vercelli). Jego matka Antonina Fassio była trzecią żoną Alojzego Cerruti, a w 2 lata po urodzeniu Franciszka została po raz drugi wdową na małym poletku ziemi – jak wyjaśnia ks. Ziggiotti (s. 9). Początkowo ks. proboszcz Jan Fontana zajął się nauką wybitnie zdolnego chłopca, a następnie jesienią 1856 r. umieścił go w Turynie u ks. Bosko (MB, 5, 549). Tam uczył się kolejno u prof. Józefa Romello, u kl. Francesii, u ks. prof. Picco i po trzech latach zdał egzamin w Liceum Caveura. Wtedy razem z trzema innymi otrzymał suknię klerycką (MB, 6, 295). Był wątły fizycznie, ale duchowo na tyle mocny, by w dążeniu do świętości współzawodniczyć – zdaniem ks. Bosko – z Dominikiem Savio [32]. Zwierzył się kiedyś ks. Bosko z chęci wstąpienia do kapucynów (może w celu szybszego uświęcenia się), lecz do nich zaprowadzony, zaraz wycofał się – bardziej odpowiadało mu Oratorium (MB, 5, 403)[33].

W 1859 r. dalej odbywał praktykę asystencką w jednym z Oratoriów, zwłaszcza że 29 października 1859 r. otrzymał suknię klerycką (SP, 531), a w grudniu, już bez wahań, przystąpił razem z szesnastoma innymi do założenia wychowawczego Zgromadzenia, a w kilka miesięcy potem do podpisania prośby o zatwierdzenie „reguł" (MB, 6, 335, 632). Ksiądz Bosko, w swych wizjonerskich planach, przewidywał go do pracy w szkolnictwie, kiedy więc 14 maja 1862 r. złożył trzyletnie śluby, polecił mu, by ucząc się teologii, równocześnie studiował „literaturę" (*lettere*) na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu, co pozwalało uzyskać prawo nauczania w gimnazjum (MB, 7, 161, 458, 522). Kiedy w Mirabello 20 października

[30] MB; PCS, s. 142–152; G. B. Francesia, dz. cyt., s. 79–120.

[31] Źródła o ks. Cerrutim: F. Cerruti, *Storia della pedagogia in Italia*, Torino 1883, s. 309; MB; DBS, s. 82; PCS, s. 232–255; R. Ziggiotti, *D. Francesco Cerruti*, Torino 1949; A. Luchelli, *D. Francesco Cerruti, Elogio funebre*, Torino 1917.

[32] G. Vespignani, *Un anno alla scuola del Beato D. Bosco*, Torino 1932, s. 28.

[33] MB; PCS, s. 233–234; R. Ziggiotti, dz. cyt., s. 9–23; A. Luchelli, dz. cyt., s. 8–10.

1863 r. otwarto Małe Seminarium św. Karola, ks. Franciszek został tam wysłany na kierownika studiów (MB, 7, 519–522). W ten sposób został opatrznościowo popchnięty do głównej roli, jaką miał odegrać w powstającym Zgromadzeniu. Ksiądz Francesia twierdzi, że „miał naturalne cechy potrzebne kierownikowi szkolnemu: powolną i poważną mowę bez żadnej sztuczności, spokój, roztropność, solidną wiedzę, pokorę oraz głęboką pobożność" (s. 41). Mimo przebytej choroby w wyniku przepracowania, zdołał 1866 r. równocześnie zdobyć dyplom uniwersytecki i skończyć teologię, mógł więc na ręce księdza Ruy w Mirabello złożyć śluby wieczyste 11 stycznia 1866 r. (MB, 8, 241), a 22 grudnia 1866 r. w Turynie otrzymał święcenia kapłańskie (MB, 8, 426)[34].

Kiedy Małe Seminarium w 1870 r. przeniosło się do Borgo San Martino, ks. Franciszek otrzymał nominację na dyrektora i pioniera nadmorskiego zakładu w Alassio. Wkrótce uczynił z zakładu „kolegium, które wsławiło miasteczko swoją mądrą organizacją i wysokim poziomem naukowym" – powiada ks. Luchelli[35]. Wokół siebie uformował zespół wykształconych współbraci, zmieniających kolegium w ośrodek kulturalny, promieniujący nawet na pobliską Genuę. Już w drugim roku otworzył pierwsze w Zgromadzeniu liceum, które z kolei zmusiło do rozbudowy zakładu (MB, 10, 226), a w piątym roku miał już 23 salezjanów i 500 uczniów (w liceum 50) (MB, 12, 64).

I Kapituła Generalna wprowadziła podział Zgromadzenia na ispektorie. Prócz dwóch istniejących: amerykańskiej i rzymskiej, powstały dwie nowe: piemoncka i liguryjska z tytułem „inspektorii" zamiast „prowincji". Na przełożonego Inspektorii Liguryjskiej, obejmującej 6 domów włoskich i 4 francuskie, w 1879 r. został wybrany ks. Cerruti, który swą siedzibę miał w Alassio. Miał być inspektorem i dyrektorem, więc do pomocy otrzymał wicedyrektora ks. L. Rocca (MB, 14, 41). Spokojnie mógł więc wyjeżdżać na wizytacje, a nawet towarzyszyć ks. Bosko, notował jego pedagogiczne przemówienia, ujęte potem w osobną broszurę. Sam też był autorem różnych artykułów i książek[36].

Ksiądz Bosko śledził z uznaniem pracę pedagogiczną ks. Franciszka, kiedy 1885 r. trzeba było w Kapitule Wyższej poczynić zmiany, powołał go na stanowisko Generalnego Radcy Szkolnego, co w następnym roku zatwierdziła IV Kapituła Generalna. Przeniósł się wtedy do Turynu i zajął się uporządkowaniem studiów teologicznych, filozoficznych oraz szkolnictwa salezjanów oraz córek Wspomożycielki. Po śmierci ks. Bosko współpracował na tym stanowisku z generałami: ks. Rua i ks. Albera. Po tak wielu latach pracy potrzebował wypoczynku, osiadł w Alassio i tam zmarł 25 marca 1917 r.[37]

---

[34] MB; R. Ziggiotti, dz. cyt., s. 21–51; PCS, s. 234–240.

[35] R. Ziggiotti, dz. cyt., s. 58–69; A. Luchelli, dz. cyt., s. 16.

[36] R. Ziggiotti, dz. cyt., s. 75–78 i 140–146 (broszura: *Le idee di D. Bosco sull'educazione e sull'insgnamento*; wydał też inne książki jak: *Storia della pedagogia*..., *Elementi di pedagogia*, *Nuovo dizionario della lingua italiana* itp.).

[37] R. Ziggiotti, dz. cyt., s. 336–338; DBS s. 82, A. Luchelli, dz. cyt., s. 44.

KS. CELESTYN DURANDO

Był jednym z tych „Współzałożycieli" Zgromadzenia, co bez rozgłosu pełnili swą powinność, a miłością utrzymywali jedność społeczną rodziny ks. Bosko. Był „członkiem Kapituły Wyższej około 40. lat, od roku 1868 aż do chwili śmierci w 1907" – pisze ks. Ceria, podkreślając w tych słowach główną i ofiarną jego rolę w Zgromadzeniu[38].

Jego rodzice: Franciszek i Róża Petrini mieszkali we Farigliano. Celestyn urodził się 29 kwietnia 1840 r. (SP, 533). Po śmierci matki przeniósł się z ojcem do Turynu. Niższe klasy gimnazjalne przerabiał w Kolegium Narodowym del Carmine, prowadzonym w duchu liberalizmu świeckiego. Zaistniały konflikt między nim a macochą, która chciała, by przerwał naukę i zabrał się do pracy zarobkowej – rozwiązał ks. Bosko, przyjmując chłopca w 1856 r. do Oratorium (SP, 533). Miał nadal chodzić do Kolegium ze względu na brak klas gimnazjalnych w Oratorium. Kontakty z nowym opiekunem rozwiały jego uprzedzenia do kleru i Kościoła, w duszy swej przeżył głęboką przemianę, zrozumiał iż znalazł dobrą, właściwą drogę. Obcowanie ze świątobliwymi kolegami, tej miary co Dominik Savio, Michał Rua, Józef Bongiovanni oraz inni członkowie Towarzystwa Niepokalanej, przykład i słowa ks. Bosko, a zwłaszcza pytanie: czy nie myśli czasem o kapłaństwie? – uświadomiły mu, że znalazł rodzinę, jakiej brakowało mu po śmierci matki, a nawet jeszcze wspanialszą, bo żyjącą Bogiem, dla której warto się poświęcić[39].

Po skończeniu humanistyki w Kolegium Narodowym i retoryki u ks. prof. Mateusza Picco, zdał egzamin maturalny i w listopadowy dzień 1857 r. z rąk ks. Bosko otrzymał sutannę (MB, 5, 761), a jako kleryk wykształcony otrzymał rolę nauczyciela I klasy w Oratorium. Mógł uczyć, dopiero bowiem dwa lata później prawo Casatiego wprowadziło monopol szkolny. Swoją dobrocią i zmysłem pedagogicznym osiągał karność i dobry poziom naukowy wśród swoich 96 uczniów (MB, 6, 296). Po odrzuceniu propozycji biskupa z Mondoví, by wrócił do rodzimej diecezji, zaczął studiować filozofię, bo ukochał ks. Bosko i jego dzieło. Zdecydowanie stanął w 1959 r. wśród 16 „Współzałożycieli" Zgromadzenia Salezjańskiego (MB, 6, 335). Nie odstraszyły go boleśnie przeżywane wizytacje i rewizje czynników rządowych, węszących za konspiracją (MB, 6, 619), wspólnie z kolegami pisał prośbę o zatwierdzenie „reguł", następnie złożył śluby zakonne na 3 lata (MB, 7, 161). Dalej uczył w gimnazjum, studiował filozofię, a potem teologię. 21 maja 1864 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Ghilardi w Mondoví (MB, 7, 667)[40].

---

[38] Źródła o ks. Durando: MB, DBS, s. 113–114; PCS, s. 190–204; *Nekrolog*, „Wiadomości Salezjańskie", 1907, s. 131–132; SP, 533.

[39] DBS, s. 113; PCS, s. 190–191; *Nekrolog*, „Wiadomości Salezjańskie", 1907, s. 131.

[40] MB; PCS, s. 192–194.

Ponieważ wydał parę podręczników szkolnych i z polecenia ks. Bosko pisał słownik łacińsko-włoski, Kapituła uważała za słuszne powołać go na swego Radcę (MB, 8, 228). 6 grudnia 1865 r. złożył śluby wieczyste (MB, 8, 241). Funkcję Generalnego Radcy Szkolnego otrzymał dopiero w 1876 r. (MB, 12, 583), a potem przekazał ją księdzu Cerrutiemu, gdy w 1885 r. ks. Bosko mianował go prefektem (MB, 17, 279). Ponieważ jednak IV Kapituła Generalna nie potwierdziła tego wyboru, przywracając mu stanowisko Radcy, pozostał nim aż do śmierci (MB, 18, 179). Ten przypadek może służyć za przykład zachodzących czasem rozbieżności między decyzjami Kapituły a decyzjami ks. Bosko[41].

Gdy w 1894 r. powstała Inspektoria Zagraniczna (Inspettoria Estera), która obejmowała Domy Salezjańskie angielskie, szwajcarskie, afrykańskie, palestyńskie, wtedy ks. Celestyn został jej inspektorem. Dobrocią i tym specyficznym charyzmatem zdobywającym poprzednio uczniów, teraz rozwiązywał problemy powstające w różnych krajach, takie jak konflikt z Patriarchą w Palestynie, czy problem zagrożonej placówki oświęcimskiej. W roku szkolnym 1902/3 Inspektoria Zagraniczna rozpadła się na mniejsze, więc przestał być inspektorem, ale pozostawiono mu do załatwienia trudności z przyjmowaniem nowych placówek. Sił mu jednak ubywało, zmarł 27 marca 1907 r. złożony paraliżem. Po jego śmierci, długo jeszcze pamiętano, że problemy należy rozwiązywać ugodowo dla dobra Zgromadzenia i Kościoła[42].

KS. JAN FANCESIA

„Literat salezjański" – chyba taki tytuł mu się należy wobec dorobku pisarskiego, jaki po sobie zostawił, a gdy dodamy: „popularny", żadnej mu to ujmy nie przynosi, tylko podkreśla jego salezjańskość i pochodzenie. Urodził się 3 października 1838 r. w skromnej miejscowości San Giorgio Canavese. Po kilku latach wyemigrował z rodzicami: Jakubem i Dominiką Masero do Turynu (SP, 533).
Ponieważ mieszkał w pobliżu Domu Pinardi, więc już jako 12-letni chłopak od listopada 1859 r., kiedy poznał ks. Bosko, zaczął uczęszczać do jego Oratorium (MB, 3, 178), a nawet pomagać w katechizowaniu kolegów, gdy ze względów politycznych uciekli właściwi katecheci. Po 2 latach zamieszkał u ks. Bosko i zaczął chodzić na naukę do prof. Józefa Bonzanino (MB, 4, 384, 499). Zapragnął zostać księdzem, by pomagać w pracy wychowawczej. Pełen radości przeżył dzień obłóczyn 7 października 1853 r. (MB, 4, 642) i rozpoczął dwuletni kurs humanistyki i retoryki u ks. prof. Mateusza Picco. Pełnił jednocześnie rolę asystenta w Oratorium[43].

[41] MB; PCS, s. 195–199; DBS, s. 114 wylicza 5 wydanych książek.

[42] PCS, s. 200–203; DBS, s. 114.

[43] Źródła o ks. Francesia: PCS, s. 74–80; DBS, s. 128–130; SP, 533; Premessa księdza E. Valentini do *Buone notti autografe di D.G.B. Francesia*, Esse Gi Esse, Roma 1977, s. 5–12.

W 1855 r. skończył program gimnazjalny i wtedy ks. Bosko powierzył mu w Oratorium III klasę gimnazjalną. Prawdopodobnie marzył o karierze naukowej, gdyż ks. Bosko pocieszał go słowami św. F. Salezego, że kto się chce czegoś nauczyć, niech tego uczy innych. Ale czy to zadowoliło ambicję chłopca? (MB, 5, 361). Dopiero pod koniec życia mógł wyznać szczerze: „Niczym jest chlubić się czymkolwiek poza tym, że się należało do skromnego ula księdza Bosko w Oratorium bez honorów, odznaczeń i pochwał światowych"[44]. Może w nagrodę w 1857 r. otrzymał pozwolenie chodzenia na Uniwersytet w roli wolnego słuchacza, lecz nie został zwolniony z uczenia w gimnazjum i tylko uzyskał pozwolenie prywatnego studiowania filozofii.

Ksiądz Bosko cenił jego zdolności, posłuszeństwo, a także niezwykłą dobroć w świadczeniu usług bliźnim, zwłaszcza podczas grasującej epidemii cholery w 1854 r. (MB, 5, 102), więc chciał go związać ze swym dziełem wychowawczym. Zaproponował mu składanie dorocznych ślubów, jak to uczynił kl. Rua i ks. Alasonatti, a ks. Jan chętnie się zgodził i po raz pierwszy złożył w 1856 r. (MB, 5, 438). Potem już konsekwentnie stawał między „Współzałożycielami" Towarzystwa św. Franciszka Salezego (MB, 6, 335), by razem z nimi podpisać prośbę o zatwierdzenie „reguł" (MB, 6, 632) i razem w 1862 r. złożyć tym razem publiczne śluby trzyletnie (MB, 7, 160). Był wciąż zajęty nauczaniem w szkole, uczeniem się teologii i studiami uniwersyteckimi, ale gdy 14 czerwca 1863 r. otrzymał święcenia kapłańskie (SP, 533), a 10 listopada 1865 r. złożył śluby wieczyste (MB, 8, 241) i w tymże roku uzyskał doktorat z literatury – stanął wobec problemu, co dalej? Pociągało go szkolnictwo, nie mniej i pisarstwo, ale posłuszeństwo oczekiwało rozkazu. W wyniku głosowania objął stanowisko katechety w Kapitule Wyższej, ale w 1869 r. przekazał je ks. Cagliero[45].

W następnym roku otrzymał nominację na dyrektora w przejściowym Domu Cherasco (MB, 9, 737), a potem w Varazze, gdzie w latach 1872–1879 zorganizował szkołę (MB, 10, 175). Musiał ją opuścić, uczyniono go bowiem inspektorem nowej Inspektorii Piemonckiej z siedzibą w Turynie na przedmieściu Valsalice, gdzie był równocześnie dyrektorem tego ważnego zakładu (MB, 14, 369). Można by zaryzykować twierdzenie, że lubili go wszyscy, bo wszystkich cenił, jak widać z jego pism; ale myśleli o nim tak, jak sam o sobie napisał: „Myślę, żem jest wiernym wykonawcą, ale miernym organizatorem" i dlatego był tak krótko w Kapitule – według ks. Cerii (s. 78). Z tego samego powodu w debatach na III Kapitule Generalnej nie chciano go mianować dyrektorem Domu w Oratorium, lecz przeważyło zdanie księdza Bosko, że „mimo nadmiernej dobroci" właśnie na to stanowisko doskonale się nadaje (MB, 17, 201) – był żywą tradycją Domu na Valdocco jako jego dyrektor, a zarazem inspektor, potem tylko inspektor do 1886 r. i przez bardzo długie lata jako spowiednik i pisarz. *Dizionario Biografico* przytacza 68 jego dru-

[44] MB; PCS, s. 76; Premessa ks. Valentini do *Buone notti*..., s. 40.
[45] MB; PCS, s. 74–75; Premessa, s. 10.

kowanych pozycji, zwłaszcza żywocików wzbogacających popularną literaturę duchowości salezjańskiej[46]. Życie swe zakończył 17 stycznia 1930 r. Ksiądz Bosko w jednym z listów nazwał go „Pupilla dell'occhio mio" (źrenicą mego oka)[47].

KS. KAROL GHIVARELLO

„Ten godny syn. ks. Bosko, żył długie lata w Zgromadzeniu, ale tak cichutko, że choć był członkiem Kapituły Wyższej przeszło 40 lat, imię jego poszło szybko w zapomnienie. Pochłonięty wykonywaniem swoich obowiązków, niechętnie poświęcał coś z czasu na wytchnienie poza swoim biurem czy pracownią" – tak charakteryzuje go ks. Ceria[48], dodając, iż ks. Bosko uważał go za dar Boży między młodymi współpracownikami (MB, 8, 773).

Urodził się 16 września 1835 r. w Pino Torinese, w rodzinie Bernarda i Anny Tabasso (SP, 534). Gdy przybył do Oświęcimia w 1857 r. miał przygotowanie techniczne, znał rysunek techniczny, ale marzył o kapłaństwie (MB, 5, 549). Uzupełniwszy braki w swym wykształceniu, otrzymał jesienią 1859 r. suknię klerycką razem z Franciszkiem Cerruti, Franciszkiem Provera i Józefem Lazzero (MB, 6, 295). A już w grudniu tegoż roku razem z 16 innymi, wspomógł ks. Bosko w założeniu Pobożnego Towarzystwa św. Franciszka Salezego i został wybrany na jednego z trzech Radców (MB, 6, 336). Tę rolę pełnił do 1876 r., bo wtedy I Kapituła Generalna uczyniła go ekonomem Zgromadzenia, ale II Kapituła Generalna uwolniła, powierzając to stanowisko ks. Antoniemu Sala (MB, 13, 252; 14, 518), jemu dając możność pełnienia zadań konstrukcyjnych. Trzeba też dodać, że razem z innymi składał w 1862 r. śluby trzyletnie (MB, 7, 161), a w 1865 r. śluby wieczyste (MB, 8, 241), święcenia kapłańskie otrzymał w Turynie 21 maja 1864 r. (MB, 7, 667) z rąk pomocniczego biskupa Balma[49].

Ksiądz Bosko, mając go przy sobie jako Radcę i Sekretarza Kapituły Wyższej, zaczął wykorzystywać jego zdolności architektoniczne do planowania kościoła Najświętszej Wspomożycielki. Kazał mu przygotować odpowiedni szkic, potem drugi, który pokazano inż. Antoniemu Spezia, a ten zgodził się wybudować go, nawet bezpłatnie, lecz według własnego planu (MB, 6, 234). Księdzu Ghivarello zaś polecono wybudować pawilon biurowy, łączący zakład z kościołem, tak by nie szpecił fasady bazyliki (MB, 9, 738; 10, 770)[50]. W Mornese ks. Bosko zainteresował się organizowaniem salezjańskiej gałęzi żeńskiej, ale postanowił wybudować

[46] DBS, s. 129–130 wylicza 68 drukowanych książeczek.

[47] MB; 9, 737 10, 175 10, 537 14, 369 17, 201; PCS, s. 78; *Epistolario di S. G. Bosco*, t. 4, Torino 1959, s. 323, *Lettera*, 2542.

[48] PCS, s. 108.

[49] Źródła o ks. Ghiverello: MB, DBS, s. 140; PCS, s. 109; *Annali*, t. 1, Torino 1941; SP, 534; M. Bongioanni, *Don Bosco nel mondo*, t. 1, 1988, s. 79.

[50] MB; DBS, s. 140; F. Giraudi, *L'Oratorio di D. Bosco,* Torino 1935, s. 173.

dom dla chłopców (potem zamieszkały przez siostry), więc plany i dopilnowanie robót zlecił ks. Ghivarello (MB, 9, 613, 621). Dla powstającego zakładu w Vallecrosia 1876 r. polecił zaplanować kościół z domem dla chłopców po jednej, a dla dziewcząt po drugiej stronie kościoła (MB, 12, 128). Ksiądz Ghivarello, gdy został wybrany ekonomem generalnym i rozpoczął przebudowę części starego budynku postanowił również, by podczas nieobecności ks. Bosko, wygospodarować pomieszczenie na kaplicę i na dogodniejszy przedsionek w jego izdebce, za co dostał naganę, lecz bez nakazu przerobienia (MB, 13, 120). Innym razem otrzymał zadanie rozbudowania papierni salezjańskiej w Mathi (MB, 13, 661–667). Kiedy zaś zwolniono go z roli ekonoma w 1880 r., ks. Bosko wysłał go do Francji na opiekuna duchowego sióstr (i dyrektora) w Saint Cyr, gdzie córki Maryi Wspomożycielki przyjęły sierociniec z kolonią rolniczą, którą on mógł zagospodarować (różnie interpretują źródła). Od 1883 r., aż do śmierci ks. Bosko, był ponownie dyrektorem w Mathi. Natomiast ks. Rua w 1888 r. przeniósł go do nowicjatu koadiutorskiego w S. Benigno na radcę w pracowniach urządzonych dla rzemieślników. Był wzorem dla młodych pokoleń i kierownikiem duchowym, gdy pod koniec życia pełnił rolę spowiednika. Zmarł 28 lutego 1913 r., ale wiernie przez całe życie był nieoficjalnym wykonawcą konstruktorskich pomysłów ks. Bosko[51].

KS. JÓZEF LAZZERO

„Tylko Bóg zna w pełni dobro zdziałane przez ks. Lazzero wśród rzemieślniczej młodzieży, która mu była szczególnie drogą i nawzajem darzyła go prawdziwą miłością" – te słowa księdza Cerii mogą być wskazówką do zrozumienia indywidualności ks. Józefa[52]. W wyniku stosowania systemu prewencyjnego, ks. Bosko zakładał przy Oratorium pracownie rzemieślnicze, by uchronić przed demoralizacją i propagandą ateistyczną młodzież chodzącą do majstrów w mieście. Zaczął od pracowni szewskiej i krawieckiej, już w sprawozdaniu z 23 lutego 1874 r. dla Kongecji Zakonników, wspomina jeszcze o ślusarzach, stolarzach, hebanistach, pristinai, drukarzach, introligatorach, składaczach, księgowych, kapelusznikach, muzykach, rysownikach, odlewaczach, stereotypistach, miedziorytnikach i litografistach (MB, 10, 946). Ksiądz Bosko w rozwijających się pracowniach miał kłopoty z kadrą instruktorską i z odpowiednią organizacją, ustaloną dopiero w dokumencie z 1883 r. *Deliberazioni.* Taką właśnie sytuację zastał w 1857 r. 20-letni Józef Lazzero, przybyły do Oratorium za przykładem swego ziomka i przyjaciela Karola Ghivarello, powodowany pragnieniem kapłaństwa.

[51] MB; DBS, s. 140; PCS, s. 110–113; *Annali*, t. 2, s. 349; – Pobyt ks. Ghivarello w Saint Cyr odmiennie przedstawiają: MB, 14, 389 i *Schematyzm salezjański* (Elenco 1880–1882) oraz Ceruttiego *Annali*.

[52] PSC, s. 164 (porównaj dane o pracowniach rzemieślniczych SP, 245).

Urodził się 10 maja 1837 r. w Pino Torinese w szczerze katolickiej rodzinie Józefa i Łucji-Marii Civera, zżytej z ks. proboszczem Aubertem, przyjacielem ks. Bosko. Dopóki był niepełnoletnim, musiał poprzestać na elementarnym wykształceniu, na pracy i najwyżej mógł marzyć o kapłaństwie. Potem Opatrzność, a może i proboszcz, skierowała go do Oratorium. Tam szybko musiał uzupełnić braki w nauce szkolnej, pomagając w zajęciach asystenckich. Gdy był należycie przygotowany 15 listopada 1859 r. otrzymał suknię klerycką (SP, 535) i w grudniu tegoż roku z 16 innymi dopomógł ks. Bosko do założenia fundamentu pod nowe zgromadzenie zakonne (MB, 6, 335). 14 maja 1862 r. związał się ze Zgromadzeniem ślubami trzyletnimi, drugi raz powtórzonymi 10 sierpnia 1867 r. i wieczystymi 16 stycznia 1870 r. (MB, 9, 918). Ukończył studia filozoficzno-teologiczne i z rąk biskupa Belam otrzymał święcenia kapłańskie 10 czerwca 1865 r. (SP, 535) – zdecydowany dzielić dolę i niedolę z ks. Bosko i jego młodzieżą[53].

Gdy ks. Ceria podkreśla, że Lazzero zajmował się szczególnie młodzieżą zawodową i to od czasów kleryckich (*fin da chierico*), chce widać zaznaczyć, że z tym środowiskiem był zżyty, znał pracę fizyczną, kwestię robotniczą i z uznaniem popierał wysiłki organizacyjne i wychowawcze ks. Bosko w tej dziedzinie. A on, znając go, po śmierci ks. Provery, w 1874 r. uczynił Radcą Kapituły Wyższej, co I Kapituła Generalna w 1877 r. zatwierdziła, przyznając mu równocześnie tytuł dyrektora Oratorium (MB, 13, 252), gdzie już w poprzednich latach od 1873 r. był katechetą, a potem wicedyrektorem – jak zaznacza ks. Ceria (*Annali*, t. 1, s. 170). Pozwalało mu to zająć się rzemieślnikami, rozwijać ich powołania i większą opieką otaczać koadiutorów. Lecz podwójna rola bardzo mu ciążyła. Nawet wtedy gdy próbowano mu ulżyć, ograniczając do roli dyrektora rzemieślników. Na IV Kapitule Generalnej miał już tylko tytuł Consigliere Professionale bez dyrektorstwa w Oratorium. Z całym więc oddaniem mógł się zająć koadiutorami oraz ich problematyką i zleconą mu korespondencją z misjonarzami. Wypada dodać, że przez pewien czas miał sobie powierzoną odnowę laickiego zakonu Niepokalanej (Concezionisti fondati da Pio IX). Był bardzo pracowity, ale okres aktywności skończył się bolesną chorobą w 1897 r., która go zmusiła do zamieszkania na stałe w Mathi, gdzie skończył życie 7 marca 1910 r. Zmarł prawdziwy salezjanin, który potrafił zrozumieć dobrze myśl ks. Bosko o powołaniu koadiutora[54].

KS. FRANCISZEK PROVERA

Życie wspólne, które „jest więzią utrzymującą instytuty zakonne w gorliwości i karności" – jak powiada ks. Bosko (MB, 13, 246) – wymaga odpowiedniego zdrowia. Dlatego „nie można dopuszczać do profesji niezdrowego nowicjusza" –

[53] Źródła o ks. Lazzero: MB; DBS, s. 165; PCS, s. 163–172; *Annali*, t. 1, 2 (Lazzero); SP, 535.
[54] MB; DBS, s. 165; PCS, s. 164–171; *Annali*, t. 1, s. 374 i 561.

zaznacza w swym „Testamencie duchowym" (MB 17, 265). Natomiast chorego profesa „należy trzymać u siebie, okazując mu należyte względy" – nie przekraczające ram ubóstwa. Od chorego jednak w dużej mierze zależy, czy będzie zawadą w życiu wspólnym, czy też nie. Ten problem swoim życiem starał się rozwiązać ks. Franciszek Probera.

Urodził się 4 grudnia 1836 r. w rodzinie kupieckiej Jana i Aurelii Ricaldone w Mirabello (SP, 537). Mając pewne wykształcenie i praktykę kupiecką, katechizował parafialną młodzież i wówczas poczuł w sobie – jak pisze ks. Barberis[55] – powołanie do apostolatu, jaki wtedy podziwiano u ks. Bosko. Pojawił się więc w Oratorium 1858 r. i zaraz rozpoczął studia filozoficzne, równocześnie asystując i ucząc w I klasie gimnazjalnej (MB, 5, 652). Już w następnym 1859 r. miał jesienią obłóczyny (MB, 6, 295), a w grudniu, razem z ks. Bosko i z 16 innymi zapoczątkował Towarzystwo Salezjańskie (MB, 6, 335). W lipcu 1860 r. podpisał wspólną prośbę o zatwierdzenie „reguł" (MB, 6, 295) i namawiał ks. Bosko, żeby przyjął propozycję ks. proboszcza Feliksa Coppo otwarcia zakładu w Mirabello (MB, 6, 695). I rzeczywiście dom ofiarowany przez jego ojca zaczęto przebudowywać na Małe Seminarium.

W listopadzie 1861 r. kl. Provera przeziębił się i bliski śmierci otrzymał od ks. Bosko propozycję: albo wyzdrowieć na długie cierpienia pełne zasług, albo „zaraz otrzymać paszport do nieba". Ostatecznie po długim wahaniu wolałby to drugie, ks. Bosko oznajmił jednak, że decyzja spóźniona, bo wyzdrowieje, ale będą konsekwencje (MB, 6, 1053). Wkrótce wrócił do pracy i razem z innymi 1862 r. złożył śluby trzyletnie (MB, 7, 161). Zaraz też został wysłany do Mirabello na prefekta, by razem z ks. dyrektorem Rua zorganizować Małe Seminarium, wykorzystując na miejscu swoje znajomości (MB, 7, 522). Już w następnym roku wspólnota nowego Domu w Mirabello wyglądała jak mała kopia Domu w Turynie i miała nawet własną Kapitułę, w której kl. Provera był oficjalnym prefektem i ekonomem (MB, 7, 558). Natomiast w trzecim roku – jak pisze ks. Barberis (s. 203) – „rozbolała go noga tak, że nie pomagały żadne lekarskie zabiegi i przez całe swe życie musiał cierpieć wśród nieustannej pracy". Ksiądz Bosko o tamtejszej wspólnocie mówił, że „posiada ducha Jezusa Chrystusa" (MB, 7, 539), a widząc zdolności administracyjne prefekta, wysłał go 1864 r. do powstającego pustego, bez okien i mebli zakładu w Lanzo (MB, 7, 806). Potrafił jednak wszystkiemu zaradzić, mimo powstającej rany na nodze. Ukończył również teologię i przyjął święcenia w Casale 25 grudnia 1864 r. z rąk biskupa Ferrč (SP, 537). Rana tak mu się jątrzyła, że tylko osłabienie uratowało go od amputacji nogi. Przeniesiono go wówczas do Mirabello. Tam złożył śluby wieczne 11 stycznia 1866 r. Prefektował dalej o kulach, z podwiniętym kolanem na podpórce do 1869 r., kiedy powstał nowy zakład w Cherasco i „wieczny prefekt" – jak siebie nazywał – był tam potrzebny do

[55] Źródła o ks. Provera: MB, s. 227; PCS, s. 81–88; VM, s. 201–208; SP, 537.

urządzenia zakładu. Nie oszczędzał się, katechizował, spowiadał, głosił kazania – jak pisze ks. Barberis (s. 205) – żeby się łączyć z działalnością wspólnoty[56].

Tak wybitnego prefekta potrzebował ks. Bosko w Turynie, więc w 1870 r. wezwał do Oratorium, którego działalność bardzo się komplikowała. W 1871 r. uczynił go Radcą Kapituły Wyższej w miejsce ks. Albery, który został przeniesiony do innych zadań. Na tym stanowisku był jeszcze potwierdzony w styczniu 1873 r. (MB, 10, 1061), ale dni jego życia dobiegały końca. Wrzód niebezpiecznie się zaognił, i choć długo nie pozwalał sobie na odpoczynek, pod koniec marca musiał się położyć, a 13 kwietnia 1874 r. opuścił tę ziemię jako wzór cierpień we wspólnocie dla wspólnoty[57].

KS. ANIOŁ SAVIO

Pojęcie ziomkostwa oznacza rodzinę w szerszym znaczeniu, której członkowie urodzeni w tym samym zakątku ziemi czują się ze sobą związani pochodzeniem. Ksiądz Bosko chętnie przygarniał do Oratorium swych ziomków. Przyjął czasowo między innymi do zamkniętego Seminarium Turyńskiego diecezjalnego kl. Askaniusza Savio, który potem wrócił do diecezji. Z okazji odwiedzin rodzinnego miasteczka Castelnuovo d'Asti, spotkał na przedmieściu Ramello piętnastoletniego Anioła Savio, brata wspomnianego już Askaniusza i przywiózł go ze sobą do Turynu 4 listopada 1850 r. (SP, 539). Przyłączył go do czwórki chłopców przygotowywanych na pomocników swego dzieła wychowawczego. Z tej piątki, którą kształcił, pozostało mu wiernych jedynie dwóch: koadiutor Józef Buzzetti i ks. Anioł Savio. Wkrótce przekonał się, że w swym ziomku znalazł prawdziwego przyjaciela[58].

Angelo Savio urodził się 20 listopada 1835 r. w Castelnuovo d'Asti jako syn Karola i Marii Amadeo (SP, 539). Wstąpił do Oratorium, gdzie spotkał się ze swym bratem Askaniuszem. Łączył ich kapłański ideał podziwiany u ks. Bosko, ale ich drogi rozeszły się: Askaniusz, spróbowawszy życia zakonnego u oblatów Najświętszej Maryi Panny wrócił do diecezji, natomiast Anioł wolał Oratorium i ks. Bosko. Na naukę chodził do prof. Bonzanino (MB, 4, 294), a na apostolstwo katechetyczne do jednego lub drugiego Oratorium (MB, 4, 142). Kiedy po czterech latach ukończył program gimnazjalny, ks. Bosko obłóczył go w październiku 1854 r. (MB, 5, 124) i wtedy poczuł się bardziej odpowiedzialny za swego księdza i jego dzieło – „braccio forte di Don Bosco", jak się wyraża ks. Ceria w *Annali* t. 1, s. 9. Podziwiał jego abnegcję, ale swą skrzętnością starał się zapobiegać dokuczliwszym konsekwencjom i stał się ekonomem w rękach ks. prefekta Alasonatti

[56] MB; DBS. s. 227; PCS, s. 84–85; VM, s. 203–206; SP, 537.

[57] MB; PCS, s. 81–82 i 86–88.

[58] Źródła dla ks. Savio: MB; DBS, s. 255; PCS, s. 89–97; VM, t. 2, s. 236–243; *Annali*, t. 1, s. 8, 32, 81; Profili di Missionari, A cura di E. Valentini, Roma 1975, s. 99–101; SP, 539.

(MB, 6, 180). Oszczędzając ks. Bosko, dwukrotnie ośmielił się przestrzec króla Wiktora Emanuela przed konsekwencjami Opatrzności, gdyby podpisał uchwałę o kasacie zakonów (MB, 5, 173, 239). Swymi zabiegami zdobył zaufanie ks. Bosko, jeśli to prawda, że temu chłopcu wyznał, iż czuje się powołany do zakonu – „sentivasi chiamato allo stato religioso" (MB, 2, 204), że i w założeniu odpowiedniego zakonu wychowawczego był gotów pomóc. Znalazł się w 1859 r. wśród 17 „Współzałożycieli". Został wybrany ekonomem powstającego Zgromadzenia (MB, 5, 336). Po otrzymanych święceniach kapłańskich 2 czerwca 1860 r. (MB, 6, 588), podpisał prośbę o zatwierdzenie „reguł" Zgromadzenia (MB, 6, 632) i w 2 lata potem 14 maja 1862 r. złożył trzyletnie śluby (MB, 7, 161), powtórzył je 6 grudnia 1865 r. (MB, 7, 394) i złożył śluby wieczyste na rekolekcjach w Lanzo 16 września 1869 r. (MB, 9, 711). Czuł się teraz silnie związany z osobą i dziełem ks. Bosko. Jako ekonom Zgromadzenia wsławił się budową zakładów. Po szesnastu latach, stanowisko to oddano ks. F. Borato, by mógł się poświęcić wyłącznie tej sprawie[59].

Ksiądz Anioł był wiernym towarzyszem w realizowaniu zakonnego powołania swojego wielkiego Ziomka, był też wierny wśród synów wysyłanych przez ks. Bosko w realizowaniu powołania misyjnego. W 10 lat po wysłanej 1875 r. pierwszej ekspedycji do Argentyny, a więc w 1885 r. z dziewiątą ekspedycją, pod wodzą biskupa Cagliero, wyjechał również ks. Anioł Savio. Po przybyciu został wysłany z ks. Beauvoir i koadiutorem do Santa Cruz, by nawiązał kontakty z Indianami południowej i środkowej Patagonii w 1866 r. Z jego następnych wypraw wyróżnia się wyprawa w 1889 r. ze sławnym ks. Dominikiem Milanesio nad rzeki Rio Colorado i Rio Negro, het aż po Kordyliery, a więc w rodzinne strony Sługi Bożego Zefiryna Namuncurŕ; oraz wyprawa do Chile w celu założenia tam Domu w Concepcion i zbadania w powrotnej drodze Neuqučn. W zapale misyjnym, nie zważając na zmęczenie, posuwał się w 1890 r. ku północy i dotarł do Buenos Aires podczas rewolucyjnych zamieszek i miał okazję udzielać sakramentów ginącym. Następnie, kierując się dalej na północ przez Paragwaj, sięgnął aż do granic Mato Grosso, wciąż katechizując różne szczepy, które dotąd nie widziały misjonarzy. Ksiądz Rua przerwał te wędrówki, wzywając go do Włoch[60].

Potrzebował wypoczynku, ale gdy Ojciec Święty w 1892 r. powierzył salezjanom misję Mendez i Gualaquiza w Ekwadorze, zgodził się podjąć nową wyprawę do Ameryki. Szczęśliwie wylądował z towarzyszami w Guayaquil i wyruszył do stolicy Quito, ale po drodze na zboczu Chimborazo, nocował na chłodnej ziemi i dostał zapalenia płuc. Towarzyszy wysłał naprzód, a sam z jednym koadiutorem pozostał w przydrożnym szałasie i skonał 17 stycznia 1893 r., kiedy już nadjechała

[59] MB; PCS, s. 89–92; *Annali*, t. 1, s. 8, 32, 81.
[60] VM, t. 2, s. 237–243; *Profili di Missionari*, s. 99–101.

pomoc. Zwłoki czcigodnego misjonarza jak podaje ks. Barberis – zostały przewiezione do Guaranda[61].

To ofiarne życie i bohaterska śmierć są wspaniałą odpowiedzią na prośbę wyrażoną mu w liście przez ks. Bosko: w związku z budową kościoła Sacro Cuore w Rzymie: „Tu aiuta mi in questa impresa, se hai difficoltŕ dimmelo, ma andiamo avanti" (Ty mi dopomagaj w tym przedsięwzięciu, powiadamiaj mię o trudnościach, ale idźmy naprzód")[62].

LOSY NIEWIERNYCH „WSPÓŁZAŁOŻYCIELI"

Już na początku zaznaczyliśmy, że liczba 17 „Współzałożycieli" mogła ulec zmianie, bo jej członkowie byli ochotnikami próbującymi swej wierności.
I rzeczywiście, pięciu z nich kolejno z różnych powodów rezygnowało z powziętego postanowienia. Skoro jednak przez jakiś czas Zgromadzeniu temu służyli, sprawiedliwość wymaga, by choć krótko o nich wspomnieć.

KS. JAN ANFOSSI

Jednym z wychowanków najlepiej zapowiadającym się był Jan Anfossi, syn Alojzego, urodzony w miejscowości Vigone w 1840 r., do Oratorium przybyły w 1853 r. (SP, 528). Zachwycony ks. Bosko i jego dziełem („A D.. Bosco si manteneva affezionatissimo", NM, 15, 284), należał do 17 „Współzałożycieli", podpisał prośbę o zatwierdzenie „reguł" i w 1862 r. razem z innymi złożył trzyletnie śluby – jak dowodzą tego odpowiednie wzmianki cytowane przez członków Zgromadzenia. W dwa lata później otrzymał święcenia kapłańskie razem z trzema kolegami 21 maja 1864 r. w Turynie (MB, 7, 667). Lubił uczyć młodzież, więc z woli
ks. Bosko chodził na humanistykę Uniwersytetu Turyńskiego – jak wynika z uwagi u Lemoyna (MB, 7, 463), a z dokumentu dalej przytoczonego (MB, 10, 1000) wnioskujemy, że po zdobyciu dyplomu doktorskiego już nie należał do Zgromadzenia, lecz uczył w Kolegium św. Józefa. Odszedł dobrowolnie w lipcu 1864 r., zmarł w Turynie w 1913 r. (SP, 528).

ALOJZY CHIAPALE

Alojzy Chiapale to postać kontrowersyjna. Urodzony w Castiglione Asti 13 lutego 1843 r., syn Alojzego, pojawił się w Oratorium 1857 r. (SP, 531)

[61] PCS, s. 95–96; VM, t. 2, s. 243.
[62] *Epistolario di S. G. Bosco, Lettera a D. Savio*, 2411, s. 219.

i jeszcze jako 16-letni uczeń gimnazjalny znalazł się wśród 17 „Współzałożycieli", a co dziwniejsze jako jedyny członek bez sutanny. Razem ze wszystkimi składał swój podpis na prośbie o zatwierdzenie „reguł", jego też nazwisko, ale w grupie kleryków, widnieje w spisie składających trzyletnie śluby 1862 r. (MB, 7, 161). Według Piotra Stelli złożył je po raz drugi 10 sierpnia 1867 r. (SP, 531), choć Lemoyne nie wymienia go między rekolektantami wówczas składającymi śluby; ani też nie wymienia między składającymi kiedykolwiek śluby wieczyste. Widocznie opuścił już Zgromadzenie. Natomiast arcybiskup W. Gastaldi oskarżał ks. Bosko w piśmie skierowanym do Stolicy Świętej, że źle formuje kleryków, bo kilku opuszczających szkołę księdza Bosko, sieje zgorszenie (Torino 9 stycznia 1874, MB, 10, 757). Pojawił się bowiem anonim z takimi właśnie zarzutami, o którym jeden z byłych wychowanków powiadomił księdza Bosko. W anonimie zarzucono też Alojzemu Chiapale, że: „w Oratorium niczego innego nie nauczył się jak tylko: pijaństwa, ignorancji, arogancji" – co oczywiście jest bezpodstawne (MB, 10, 759). Wtedy ks. Anfossi wziął w obronę ks. Bosko, wysyłając *Memoriale*, w którym stara się wykazać bezpodstawność zarzutów Arcybiskupa (MB, 10, 998). W takich przypadkach ks. Bosko wolał cierpieć milcząc, ale przechował się list wyjaśniający sprawę Arcybiskupa z Vercelli z dołączonym w kilku punktach *Pro memoria*. W jednym z nich, dotyczącym księży Chiapale i Pignolo, stwierdzono, że „ani jeden ani drugi, nie należeli do Zgromadzenia" („non ci hanno mai appartenuto", MB, 11, 96). Pozostaje więc kwestią otwartą, jakie były losy kleryka Alojzego Chapale po opuszczeniu Zgromadzenia ks. Bosko.

KS. ALOJZY MARCELLINO

Dziwić nas może fakt, że między „Niewiernymi Współzałożycielami" należy umieści kl. Alojzego, który należał do grupy „gorliwców", takich jak M. Rua, J. Bonetti, C. Durando, D. Savio (MB, 5, 479). Przybył do Oratorium 16 sierpnia 1855 r. jako 22-letni pobożny młodzieniec i wkrótce też członek Towarzystwa Niepokalanej (SP, 257, 265). Trudno powiedzieć, czy w 1859 r. w pełni był zdecydowany, gdy znalazł się na liście 17 „Współzałożycieli" (MB, 6, 335), a potem z innymi podpisywał prośbę o zatwierdzenie „reguł" (MB, 6, 632), gdyż wśród składających trzyletnie śluby 1862 r. już go nie było (MB, 7, 161). A jak podaje Piotr Stella, odszedł do kleru diecezjalnego w 1860 r. (SP, 257) i co gorsza „był tym, który się przyczynił do umocnienia w Arcybiskupie Gastaldim negatywnych poglądów o turyńskim Oratorium księdza Bosko". Po skończonych studiach otrzymał święcenia kapłańskie i został proboszczem u Santi Martiri. Według ks. J. Turchi, byłego wychowanka, nie cieszył się wśród kleru diecezjalnego dobrą opinią (MB, 19, 404), aż wreszcie sekularyzował się (SP, 257).

KL. SEKUNDUS PETTIVA

Kleryk Sekundus Pettiva, gdy przybył do Oratorium w 1858 r. (MB, 9, 87), miał już sporą wiedzę muzyczną, więc zapoczątkował rodzaj „szkoły", którą przeszli tacy muzycy salezjańscy jak: J. Cagliero, J. Lazzero, Al. Chiapale, J. Buzzetti, J. Turchi, K. Cerruti, czy J. Dogliani (MB, 9, 87). Ponieważ w roku szkolnym 1859/60 gościło w Oratorium około 20 kleryków diecezjalnych, więc ks. Bosko dawał im do uczenia klasy gimnazjalne (MB, 6, 296), również kl. Sekundus, uczący w poprzednim roku I klasę (MB, 6, 68), teraz uczył II i w grudniu jako 25-letni młodzieniec znalazł się na liście „Współzałożycieli" Zgromadzenia Salezjańskiego (SP, 295). Potem jako student II roku teologii podpisał razem z innymi prośbę o zatwierdzenie „reguł" w 1860 r. (MB, 6, 632), ale już z nimi nie składał ślubów w 1862 r. (MB, 7, 161). Powiadomił ks. Bosko, że ma inne zamiary, przez kilka miesięcy w następnym roku służył pomocą w Mirabello, a potem szukał własnej drogi. Nabawił się choroby płuc, znalazł się w szpitalu. Ksiądz Bosko parokrotnie go odwiedził, zaopatrzył na śmierć i zapewnił, iż prędko pójdzie do nieba (MB, 9, 87).

KL. ANTONI ROVETTO

Syn Józefa Rovetto przyszedł na świat 1842 r. w miejscowości Castelnuovo d'Asti, więc był ziomkiem ks. Bosko i dlatego może dość wcześnie, bo już w trzynastym roku życia, a ściślej 1 lipca 1855 r. znalazł się w Oratorium (SP, 538). Z dużym prawdopodobieństwem można twierdzić, iż tak jak innych podobnych wychowanków, również jego wysłał ks. Bosko na prywatną naukę do prof. Józefa Bonzanino, a potem na retorykę do ks. prof. Mateusza Picco. Widać, że prowadził się przykładnie, bo ks. Bosko w roku szkolnym 1854/55 dawał mu z zachowania same dziesiątki i tylko w marcu dziewiątkę (SP, 251). W 1859 r., już jako kleryk, figuruje na protokole „Współzałożycieli", spisanym przez ks. Alasonattiego (MB, 6, 335). Również w następnym roku jego podpis widnieje z dopiskiem „student 2 roku filozofii" na prośbie o zatwierdzenie „reguł" wysłanej do arcybiskupa Alojzego Fransoni (MB, 6, 632). W następnych latach odznaczał się chyba nie mniejszą gorliwością, skoro w 1861 r. został członkiem Konferencji św. Wincentego i św. Franciszka Salezego przy Oratorium (SP, 478). Ale nie składał ślubów razem z innymi w 1862 r., tylko w 1863 r. (MB, 7, 364). Natomiast w 1865 r. z nieznanych powodów opuścił Zgromadzenie (SP, 538).

UZUPEŁNIENIE

W uzupełnieniu trzeba zaznaczyć, że ks. P. Stella, posługując się notatkami ks. J. Barberisa, przytacza nie 17, lecz 19 Założycieli Towarzystwa Salezjańskiego. Włącza bowiem ks. Bosko i laika Józefa Gaia (SP, 295–296). Dziwne to, bo w innym miejscu przeczy sobie, podając następujące personalia: Józef (Franciszek) Gaia, urodzony w Montŕ 10 marca 1824 r., syn Mateusza, przybył do Oratorium 25 marca 1860 r. – a zatem w chwili założenia Towarzystwa 18 grudnia 1859 r. jeszcze go nie było, ale złożył śluby jako koadiutor 14 maja 1862 r., a wieczyste 15 listopada 1865 r. Zmarł 14 września 1892 r. w Collego (SP, 534). Może więc ks. Stella uważa 1862 r. pierwszych wspólnych ślubów, za początek Zgromadzenia? – Tylko że wtedy „Współzałożycieli" byłoby więcej, przynajmniej 3 wierniejszych:

„Albera Paweł, urodzony w None (Turyn) 6 czerwca 1845 r. syn Jana i Małgorzaty dell'Acqua, przybył do Oratorium 8 października 1858 r., otrzymał sutannę (z rąk proboszcza Abrate w None) 27 października 1861 r. i złożył śluby trzyletnie 14 maja 1862 r., otrzymał dyplom nauczycielski na Uniwersytecie w 1865 r., powtórzył śluby 11 stycznia 1866 r., a w Casale z rąk biskupa Ferrč otrzymał prezbiterat 2 sierpnia 1868 r. i złożył śluby wieczyste w Trafarello 19 września 1868 r.; przez 10 lat był dyrektorem, 18 lat katechetą generalnym, a przez 11 lat Generałem, zmarł w Oratorium na Valdocco 20 października 1921 r. (SP, 528).

„Garino Jan, Urodzony w Busca 19 kwietnia 1845 r., syn Antoniego i Marii Delfino, przybył do Oratorium 13 października 1857 r. i został obłóczony 8 grudnia 1860 r., złożył śluby trzyletnie 14 maja 1862 r., powtórzył je 5 kwietnia 1869 r. i otrzymał święcenia 27 marca 1869 r., złożył wieczyste 23 kwietnia 1872 r. i w tymże roku otrzymał dyplom nauczyciela gimnazjalnego, a licealnego zdobył w Padwie 24 października 1875 r.; zmarł w Oratorium na Valdocco 25 kwietnia 1908 r. (SP, 534).

„Ruffino Dominik, urodzony w Giaveno, syn Michała i Georgii; przybył do Oratorium 11 sierpnia 1857 r. (obłóczony 1956 r., MB, 5, 712; przyjęty do Zgromadzenia 3 maja 1869, MB, 6, 512) złożył śluby 14 maja 1862 r., był katechetą generalnym w latach 1863–1864, otrzymał święcenia kapłańskie w 1863 r.; gdy był dyrektorem w Lanzo zmarł z przeziębienia 16 lipca 1865 r. w opinii świętości (SP, 538).

Ci czterej, jako nie należący do 17 „Współzałożycieli", są potraktowani tylko marginesowo.

WNIOSKI

Ten krótki przegląd biograficzny członków Pobożnego Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego pozwala głębiej wniknąć w twórczy akt Ducha Świętego powołującego do życia nowe zgromadzenie. Główną rolę odegrał ks. Jan Bosko, obdarzony charyzmatem założycielskim i nakłoniony do wykorzystania zasobów fizycznych i duchowych każdego z przysyłanych na potrzeby powstającego zakonnego zgromadzenia wychowawczego powołań. Z realizacji tych bosko-ludzkich planów narzucają się 3 wnioski.

Pierwszy wniosek dotyczy relacji między charyzmatykiem a resztą „Współzałożycieli". Z przeglądu ich biografii uderza niezwykłe ich posłuszeństwo autorytatywnej władzy charyzmatyka, który żądał posłuszeństwa bez żalu i urazy, nawet w szczegółowych zarządzeniach (MB, 11, 344); o wszystkim chciał być informowany (MB, 12, 227). Ale wymagał posłuszeństwa w duchu familijnym, bo jak mówił: „jestem i będę zawsze najbardziej kochającym was ojcem" (MB, 14, 512). Dlatego pozostawiał swobodę działania każdemu, lecz w ramach reguły i jego wskazówek (MB, 11, 201). Mimo takiego niemal absolutnego autorytetu (w imieniu Boga), podporządkowywał się opinii społecznej oficjalnie wyrażonej przez Kapitułę Wyższą, a zwłaszcza Kapitułę Generalną. Widać to przy obsadzaniu stanowisk personalnych lub przyjmowaniu placówek. Dzielił się tym autorytetem z ks. Rua od chwili ogłoszenia go Wikariuszem z prawem następstwa, by autorytet Założyciela po jego śmierci uznawano w następcy. Świadczą o tym jego słowa na I Kapitule Generalnej[63]. Mówił, że on ma ustalony autorytet, ale „czuwa pilnie, by nie osłabiano autorytetu Generała" (MB, 13, 28). Dlatego Towarzystwo Salezjańskie przez długie lata miało raczej charakter autokratyczny, a nie demokratyczny, co znakomicie utrzymywało jedność strukturalną i duchową tego monolitu.

Drugi wniosek dotyczy humanizmu „Współzałożycieli". Twórcze działanie Ducha Świętego, posługujące się ludźmi, uwzględniło ich naturę ludzką: zarówno ich stronę pozytywną, jak i negatywną, energię i słabość, zalety i wady. Dlatego ks. Bosko, otrzymujący takie właśnie tworzywo, musiał przewidywać, że pewien procent, kierowany słabością ludzką, zdezerteruje; tym bardziej że byli to ludzi młodzi, mogli więc być niestali w swych postanowieniach. Wprost zaskakujące jest zestawienie P. Stelli dotyczące wieku „Współzałożycieli":
ks. Bosko (44 lata), ks. Alasonatii (47), ks. Gaia (35)

Anfossi	– 19	Durando	– 19	Provera	– 25
Bongiovanni	– 21	Francesia	– 21	Robetto	– 17
Bonetti	– 21	Ghivarello	– 24	Rua	– 22
Cagliero	– 21	Lazzero	– 22	Savio	– 24
Cerruti	– 15	Marcellino	– 22	średnio	+ 20,76
Chiapale	– 16	Pattiva	– 25		(SP, 295)

[63] *Annali*, t. 1, s. 318.

Wobec tak młodego wieku kandydatów i trudnych warunków bytowych ich niewierność w początkach Zgromadzenia wyraziła się stosunkiem 5 na 17, czyli że 29,4% członków opuściło Towarzystwo Salezjańskie. Ksiądz Stella zbadał, iż w pierwszych 10 latach na 109 członków 31 opuściło Zgromadzenie, czyli 28,4% (SP 314). Zgadza się to z przekonaniem ks. Bosko, zdobytym jakąś drogą nadprzyrodzoną, że nawet 40% kandydatów może mu uciekać (2 na 5 gołębi – MB, 13, 911) i o tym powinien wiedzieć magister nowicjatu. W owych czasach, poza kwestią wieku, główną przyczyną odchodzenia była niepewna przyszłość Zgromadzenia skłaniająca do szukania w diecezji pewniejszego oparcia, lecz także i wygody życiowej.

Trzeci wniosek dotyczy świętości osiąganej przez członków Zgromadzenia, dzięki niezwykłej interwencji Ducha Świętego. Już sam plan, założenia chrześcijańskiego zgromadzenia wychowawczego potrzebował nie tylko świętych, ale też zdolnych wychowawców, światłych nauczycieli, oddanych pisarzy, biegłych administratorów, zdążających ku świętości. Takich właśnie przedstawiliśmy w niniejszym przeglądzie biograficznym, a *Memorie Biografiche* nie tylko potwierdzają, lecz jeszcze ich świętość uwypuklają. Ksiądz Bosko był wdzięczny Bogu „za młodych pomocników obdarzonych cennymi zaletami, wymieniając takich jak: Durando, Francesia, Cagliero, Cerruti, Bonetti, Albera, Ghivarello [...] – dodając o każdym – jeden to wybitny gramatyk, drugi literat, jeden muzyk a drugi pisarz, jeden teolog a drugi święty (Ghivarello?) [...]" (MB, 8, 733). Otrzymywał ich w darze, by uformować wedle charyzmatycznych założeń, jednolity zespół, odznaczający się zbiorową „pobożnością", to jest wysokim poziomem duchowym, nawet wkraczającym w „mistykę zbiorową". Ksiądz Bonetti mówił o swych kolegach w Oratorium, „że odtwarzali życie Dominika [Savio] do tego stopnia, iż się wydarzały niezwykłe fakty, wręcz nadprzyrodzone, jakie poprzednio widziało się u naszego kolegi i przyjaciela. Chłopcy kochali się jak bracia: bez kłótni, kwasów, nieporozumień – tworzyli jedno serce i duszę jedną w miłowaniu Boga i ku zadowoleniu księdza Bosko"[64]. Podkreślił rolę miłości wyrażającą się „duchem rodzinnym" czy Bożą atmosferą tej wyjątkowej społeczności. Taką ocenę, zdawałoby się przesadną, potwierdzają słowa przypisywane ks. Bosko: „Jakże piękną duszę miał ks. Dominik Ruffino [...] zdawał się być wcielonym aniołem [...] Ach! Iluż aniołów Bóg podarował naszemu Zgromadzeniu! Nawet życie takiego Dominika Savio, Michała Magone, Franciszka Besucco, niknie wobec budującego zachowania tylu innych nieujawnionych" (MB, 8, 161). A myśląc chyba o Dominiku Savio i Michale Rua, mówił, że „niektórych spośród chłopców tego domu będziemy mieli wyniesionych na ołtarze" (MB, 7, 249). Ale oni mieli być poniekąd szyldem młodzieżowej instytucji wychowawczej, natomiast świętość ukryta w codzienności, niejednokrotnie wymagająca heroizmu, miała być warunkiem rozwoju nowego zgromadzenia wychowawczego. Tak by można osądzić ingerencję

[64] A. Amadei, *D. Bosco e il suo apostolato*, Torino 1929, s. 521.

Ducha Świętego, przeglądając losy „Współzałożycieli" szybko rozwijającego się Pobożnego Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego.

Na zakończenie trzeba jeszcze dodać, że wychowanie z natury rzeczy związane jest, przynajmniej w zarodku, z macierzyństwem. Tak też miało być z powstaniem i rozwojem instytucji wychowawczej. „Właścicielem moich dzieł jest Bóg – mówił ks. Bosko – jest Inspiratorem i Opatrznością [...]. A N. Maryja P. jest moją Protektorką i Skarbniczką" (MB, 4, 251). Dlatego „wszystko zostało dokonane dzięki pomocy Bożej, za wstawiennictwem N. Maryi P" (MB, 15, 175) – zwłaszcza w dziedzinie wychowawczej.

Sommario

In questo articolo si parla sulle vicende della vita di cosidetti „confondatori" della Societŕ di san Francesco di Sales. Erano diciasette giovani che sull'invito di Don Bosco hanno preso parte alla conferenza di adesione il 18 dicembre 1859. Poi alcuni di essi hanno rinunciato a questo atto, ma sono venuti gli altri. E cosi i 26 giovani hanno fatto insieme con Don Bosco il 11 di giugno 1860 una domanda all'arcivescovo Luigi Franzoni di approvare le „regole" di una nuova Congregazione.

UŻYTE SKRÓTY I ZNAKI

Rua – A m a d e i, *Il Servo di Dio M. Rua*, t. 1, Torino 1931.
VM – G. B a r b e r i s, *Il Vade Mecum dei Giovani Sales.*, t. 1, 2, S. Benigno 1905.
PCS – E. C e r i a, *Profili dei Capitolarii Salesiani*, Colle D. Bosco 1951.
Annali – E. C e r i a, *Annali della Societŕ Salesiana*, t. 1–3, Torino 1941–1943.
DBS – *Dizionario Biografico dei Salesiani*, a cura V. R., Torino 1968.
MB – G. B. L e m o y n e, A. A m a d e i, E. C e r i a, *Memorie Biografiche di d. G. Bosco*...
M – M. M i d a l i, *Il carisma permanente di D. Bosco*, Torino 1970.
SP – P. S t e l l a, *Don Bosco nella storia economica e sociale*, Roma 1980.